Verlagsort Allenstein

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospodarz" wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny na pocztach 1.30 marek, z odnoszeniem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Warszawa numer 194 159.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciołamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: **Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2.** Telefon nr. 2531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 52 **Allenstein (Olsztyn), na środę 12 stycznia 1938** **Nr. 8**

Jesteśmy Polakami

Przemówienie Dr. Jana Kaczmarka na Sejmiku Polaków Śląska Opolskiego w Raciborzu dnia 6-go stycznia 1938 r.

Często spotykamy powiedzenie: — Związek Polaków w Niemczech szczyci się, że tak dobrze pracuje, a jednak jeszcze są tacy, którzy nie należą do Związku, mimo że są z krwi Polakami.

Niektórzy zaś stawiają zarzuty inne, aż mimowoli przypomina się powiedzenie Mickiewiczowskie z „Ksiąg Pielgrzymstwa" o plamach w obrazie:

„Plamy i dziury w obrazie nawet głupiec widzi, ale zalety obrazu widzi tylko znawca."

Tymi słowy chciałbym odpowiedzieć tym wszystkim, którzy potrafią widzieć tylko plamy, którzy nie widzą prawdziwej roboty i jej wyników.

Że robota nasza postawiona została w r. 1922 na właściwej platformie, dowodzą tego głosy prasy niemieckiej, która nie tak dawno bez radości stwierdziła, że Związek Polaków w Niemczech jest jedyną organizacją w Rzeszy, która po rewolucji nie potrzebowała zmieniać ani swej formy, ani ludzi nią kierujących. Wszystko w Niemczech się zmieniło, tylko my Polacy w Niemczech pozostaliśmy niezmiennie ci sami.

Pierwsze lata

Kiedy w roku 1922 tworzyliśmy Związek Polaków w Niemczech, to kwestii polskiej w Rzeszy wogóle nie było. Prasa niemiecka i zagraniczna nie pisała ani słowem o nas. **Chciano nas ubić milczeniem.**

A kiedy tworzyliśmy Związek, to nie zaczynaliśmy w ten sposób, żeśmy najpierw pieniądze zbierali, potem wspaniałe biura meblowali i dopiero potem organizowali ludzi. Nie. Dla nas pieniądze i biura to były rzeczy najmniej istotne, najmniej ważne.

Ważnymi byli ludzie. Ważną była rzesza półtora miliona Polaków, o których prawa trzeba było walczyć.

I mieliśmy rację. **Bowiem lud nasz instynktownie wyczuł drogę, po której iść trzeba.** I nie pieniądze czy biura tworzyły naczelną organizację, ale tworzył ją ofiarny, karny i po bratersku solidarny lud polski w Niemczech.

Słusznie też Rada Naczelna w odezwie zakrzewskiej z dnia 3 grudnia 1937 r. stwierdza, że Związek Polaków w Niemczech jest dziełem ludu polskiego i ludowi temu za to cześć się należy.

Głośno w świecie o nas

Dziś głośno o nas w świecie. Codzień do naszej Centrali napływają wycinki z gazet całego świata i jest ich taka moc, że ściany nimi tapetować można a jeszcze by ścian w biurze Centrali zabrakło.

I nie myślcie, że takiej przemiany dokonał jakiś bogacz, który pieniędzmi zdobywa sobie uznanie. **Tego dokonał lud nasz, który nie płakał nad losem swoim,** ale nieustannie, nieustępliwie walczył. Tego dokonali ci wszyscy pierwsi z ludu, ci wszyscy promieniści, którzy na zawołanie skoczyli do sztandaru i sztandar ten wysoko wznieśli, że cały świat znak nasz dojrzeć musiał.

I wierzcie mi, że gdybyśmy nie wiem jakie pieniądze mieli, nic byśmy nie uczynili. **Ale żeśmy miast pieniędzy mieli lud szlachetny i ofiarny mogliśmy też dokonać dzieła zjednoczenia, którego nam inni zazdroszczą.**

Sprawozdanie za lat 15

Następnie dr. Jan Kaczmarek zrobił przegląd wydarzeń i faktów, związanych z historią ludu polskiego w Niemczech w minionych latach piętnastu.

Prawda o lojalności

„Kattowitzer Zeitung" w odpowiedzi.

Omawiając udział Polaków w Niemczech w kongresach mniejszościowych, dr. Jan Kaczmarek wskazał na fakt, że Związek Mniejszości Narodowych w Niemczech wystąpił w r. 1927 z Kongresu na skutek różnicy zdań zapatrywaniach, m. i. w zapatrywaniach na sprawę lojalności wobec państwa.

Oto już wówczas w roku 1925 Polacy w Niemczech reprezentowali tezę, że aby móc się czegoś domagać, trzeba najpierw spełniać swe obowiązki wobec państwa. Zatem mniejszość narodowa, pragnąca mieć prawa w państwie, musi lojalnie wypełniać obowiązki państwowe. Wtedy to w roku 1925 przedstawiciel mniejszości niemieckiej dr. Schiemann oświadczył oficjalnie w Genewie, że mniejszości niemieckie lojalność odrzucają, bowiem lojalność to bizantynizm i niewola.

Myśmy tezę naszą, przyjętą dziś przez wszystkie państwa, nietylko wypowiadali ale i wykonywali. I też nietylko, że nikt nam nielojalności wobec państwa zarzucić nie może, ale my możemy faktami i dokumentami lojalność naszą udowodnić.

Jest więc rzeczą niesłychaną, gdy dzisiaj prasa niemiecka w Polsce z „Kattowitzer Zeitung" na czele przybiera się w togę obrońcy lojalności i zarzuca nam nielojalność wobec państwa.

Wśród nas jest wielu takich, którzy, jak ja, cztery lata na froncie wypełniali swój obowiązek obywatelski. Podobnej rzeczy żaden Niemiec w Polsce mi nie udowodni.

Kiedy w roku 1923 Francuzi okupowali Nadrenię, wówczas Dzielnica III Związku Polaków w Niemczech wydała okólnik organizacyjny, i odezwę przypominającą obowiązek dalszego zachowania lojalności wobec państwa, którego mimo obcej okupacji jesteśmy obywatelami.

Może więc „Kattowitzer Zeitung" i inne pisma niemieckie w Polsce dostarczą nam najpierw podobnych dowodów lojalności, to wtedy będziemy z nimi dyskutować.

Trzeba było te rzeczy przypomnieć, aby prasa niemiecka w Polsce nie myślała, że nie widzimy jej roboty propagandowej, skierowanej przeciwko nam.

Deklaracja 5 listopada

Widzę po waszych twarzach, jak pytacie się mnie: — **Powiedz nam, kiedy zobaczymy skutki owej deklaracji z 5 listopada.** Tyle spraw mamy i wciąż nowe rosną a zmiany jak nie widać, tak nie widać.

Wódz i Kanclerz Rzeszy wydał 5 listopada deklarację. To też mimo że **deklaracja 5 listopada nie jest dotąd zupełnie stosowana na żadnym terenie,** zamieszkałym przez ludność polską w Rzeszy wierzę, że wreszcie deklaracja ta dotrze do terenowych czynników wykonawczych.

Czekamy spokojnie na skutki deklaracji 5-go listopada.

Zasada uczciwej gry

Uważając, że w współżyciu ludzi podstawą musi być uczciwa gra, po deklaracji 5 listopada mimo, że zmiana spodziewana nie nastąpiła, milczeliśmy. Wierzyliśmy bowiem i wierzymy nadal, że deklaracja wreszcie zastosowana zostanie.

Czekaliśmy więc w milczeniu, nie ogłaszając żadnych nowych spraw, które po dawnemu napływały.

Milczenie nasze prasa niemiecka w Polsce, która w powodach milczenia naszego najlepiej zorientować się mogła, wykorzystała do fałszywej propagandy. Mianowicie łódzka „Freie Presse", „Kattowitzer Zeitung" i inne pisma niemieckie w Polsce stwierdzały kilkakrotnie, że milczenie nasze jest dowodem stosowania deklaracji 5 listopada.

Zasada uczciwej gry (fair play) nie znalazła uznania w prasie niemieckiej w Polsce.

My zasady tej nadal będziemy się trzymać. Jednak, o ile prasa niemiecka w Polsce prowokować nas będzie, to wreszcie **milczenie przerwiemy i ogłosimy te wszystkie sprawy, którymi od 5 listopada służyć możemy.**

Jesteśmy Polakami

Związek Polaków w Niemczech złączył wszystkich Polaków w całej Rzeszy. I Polaków z Warmii, Pogranicza, Ziemi Malborskiej, Mazur, Śląska, Westfalii, Ziemi Połabskich.

To też dziś już nie rozumują ludzie w tak nierozumny sposób: Ja nie jestem Polakiem, bo ja jestem Raciborzanin, albo — Ja nie jestem Polakiem, bo ja jestem Ślązakiem. Dziś już coraz większa gromada jest świadoma tego, że te rzeczy nie mają z sobą związku i że **Polakiem jest ten, co się z Polaków rodził.**

Związek Polaków w Niemczech wszystkim Polakom jest bliski i w ciągu lat piętnastu wykazał, że **w obronie każdego brata stanąć umie.**

Związek Polaków w Niemczech to organizacja promienistych Polaków. Kto już do Związku Polaków w Niemczech należy, to nie jest już zwykłym przeciętnym Polakiem, ale Polakiem Promienistym.

Idea Polska

Wszyscy uświadomieni Polacy muszą żyć tak, jak im nakazuje idea Polska.

Idea Polska zaś jest myślą Boga. Bowiem **z woli Boga narody na świecie istnieją.**

A zatem idea ta stworzona została nie po to, by się jej sprzeciwiać miało dziecko czy rodzice.

To wedle woli Bożej dziecko polskie musi być Polakiem. I każdy rodzic nie może patrzeć obojętnie na to, co się z jego dzieckiem dzieje.

My wszyscy, którzy złączeni jesteśmy w Związku Polaków, natężamy wszystkie nasze siły, aby móc powiedzieć wreszcie, że do organizacji naszej należy półtora miliona Polaków w Niemczech.

Dom nasz polski w Niemczech — Związek Polaków — mamy wybudowany. Dom ten uznawany jest przez wszystkich i w kraju i w świecie.

Ludu polski w Niemczech, przyjdź do tego domu, do tej Matki, którą jest Naród Polski, bo tylko ona może ci dać to ciepło, którego ty potrzebujesz.

Celem naszych dążeń jest to, aby wszystkie bez wyjątku Polaków w Niemczech jednym połączyć okrzykiem:

Jesteśmy Polakami!

Bezmyślne bzdurstwa gazet niemieckich w Polsce

„Kattowitzer Zeitung" a za nią „Deutsche Rundschau in Polen" oraz „Freie Presse" a więc dobrana trójka ogłosiły taką wiadomość:

W „Gazecie Olsztyńskiej" organie Związku Polaków w Prusach Wschodnich z dnia 14 grudnia znalazły się następujące zapowiedzi:

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1. Robotnik Rudolf Ferchof, zamieszkały w Bownimslow, powiat Randow,
2. Robotnica Józefa Krześ, zamieszkała w Bownimslow, powiat Randow,

zawrzeć chcą małżeństwo.

Ogłoszenie zapowiedzi nastąpić winno w gminie Bownimslow i jednej gazecie polskiej.

Bownimslow, 7 grudnia 1937 r.
über Stettin

(Pieczęć) Urzędnik stanu cywilnego
(—) Hoppenrath.

Nas interesuje — piszą dalej wspomniane gazety — nie urzędnik stanu cywilnego, który bez wątpienia jest Niemcem, nie narzeczeni, lecz jedynie fakt, że zapowiedzi ukazały się w piśmie mniejszości w Rzeszy i to nie w niemieckim języku urzędowym lecz w języku polskim. Zresztą wskazujemy na to, że niemiecki urzędnik stanu cywilnego wypisał nazwisko narzeczonej po polsku, co jest dowodem, że twierdzenia pism polskich, jakoby członkom mniejszości w Rzeszy nie wolno było nosić imion w brzmieniu polskim, są wyssane z palca."

Tyle wspomniane pisma.

Odpowiadamy: Dla nas twierdzenia powyższych pism mogą uchodzić za dowód, iż redaktorzy tych pism cierpią na rozmięknienie mózgu. W powyższym wypadku chodzi bowiem nie o członka mniejszości polskiej lecz o obywatelkę polską. A nazwiska obywatelki polskiej nie zmieni żaden urzędnik stanu cywilnego, choćby był najlepszym Niemcem.

Co zaś do członków mniejszości polskiej, to twierdzenia wspomnianych pism są bzdurstwem, bo uzasadnione żądania członków mniejszości polskiej, by imiona dzieci wypisano w urzędach stanu cywilnego w brzmieniu polskim, do dziś nie zostały uwzględnione, mimo, że rodzice polscy procesują się o te imiona od 12 lat. Mamy nadzieję, że teraz po ogłoszeniu deklaracji sprawa się zmieni.

Wysiedlenie ludności z Madrytu

Barcelona. Na zarządzenie prezesa rady ministrów wysiedlenie ludności cywilnej z Madrytu ma być ukończone w ciągu miesiąca. Po tym terminie w Madrycie będą mogły zostać tylko osoby, których obecność pożądana będzie ze względów wojskowych.

W ciągu 20-tu dni rada miejska ma przeprowadzić rewizję wydanych kart żywnościowych i odebrać je wszystkim tym, którzy Madryt mają opuścić. Rada miejska Madrytu zająć się ma również rozdziałem obywateli Madrytu na poszczególne terytoria republiki. Nadzór techniczny nad wysiedleniem powierzony zostaje ministerstwu pracy. Zarządzenie premiera przewiduje szereg środków policyjnych dla ścisłego wykonania zarządzenia.

Wł. St. Reymont.

SUKA

6)

Broń przyniesiono. Dziedzic długo mierzył w sam łeb i strzelił. Suka tylko się zwinęła i z grobli wpadła do wody, walczyła z falami, ale się jeszcze wydostała na brzeg i charcząc ciężko, uciekła w łąki.

Witek zlazł na ziemię i żałośnie patrzał w mrok.

— Tak obganiała źruboki albo i świnie, skoda! — mówił, skłopotany utratą pomocnicy. — Co jej się stało? zeby się choć przódy osceniła! — medytował i łzy poczuł w oczach. Przerwali mu te myśli, wołając do pomagania przy zasuwaniu stawideł, bo przybór ustawał.

Gdy już odchodził, noc była zupełna, i księżyc świecił. Cisza i mgły rozpościerały się nad siwiejącemi rozlaną wodą łąkami. Młyn tylko turkotał, a od dworu szły odgłosy skrzypienia wrót, czasem końskie rżenie nadbiegło z koniczyn, lub ode wsi przejmujące tony piszczałek, albo jakieś splątane gwary. Witek popatrzył na łąki raz jeszcze, ale nic dojrzeć nie mógł, tylko jeszcze większa żałość zaczęła go gnieść i płacz go chwytał, więc poszedł na swoje legowisko do szopy, gdzie stały stare bryczki i różne niepotrzebne narzędzia gospodarskie. W starym, przegniłym wasągu sypiał razem z Finką.

Matka też wkrótce przyszła, przynosząc mu trochę zupy i kawałek mięsa.

— Mos tu, pochlipej se, jest ta i śtucka, zidz se.

— Matulu, Finka się ano zepsuła. Dziadzic ją zastrzelili tero.

— Skoda sucyska. W połednie ją wołałam, nie przysła.

— Hale, i wcoraj nie była na paśniku ze mną.

— Moze się kaj osceniła i przy psiokach warowała.

— A kiej się zepsuła.

— Boli cie jesce?

— Przecie, ze boli.

— Ta suka piekło zrobiła w domu. Jewkę wyprała, gubernantkę odprawiła. Jantka jak zwaliła przycirkiem w łeb, to mu jojko nade ślepiem ano wysadziło — i pomstowała, jak nieboskie stworzynie. Loboga z taką przeklętnicą, gorse to lo ludzi, kiej tyn pies paskudny.

Gdy zjadł, okryła go starym szynelem i poszła.

Chłopak usnął, ale często się budził i krzyczał przez sen: to na sukę, to na źrebaki, to gdzieś sie rwał uciekać z płaczem, to pokrzykiwał wesoło i szeptał: Paninko — i cmokał ustami na konia — i znowu zasypiał cicho.

Już nad ranem, gdy szaro zrobiło się na świecie, i kontury rzeczy zaczęły się w przedświcie wyraźniej odznaczać, a koguty piały donośnie, prze budziło go ciche skomlenie i lizanie po twarzy.

— Leżyć! — mruknął odruchowo i wyciągnął rękę, aby odgarnąć sukę od siebie; ale cofnął dłoń prędko, bo trafił na mokrą szerść. Rozbudził się zaraz i uniósł na pościeli.

— Finka! — szepnął ze strachem. — Loboga, Finka!

Suka leżała wyciągnięta i jęczała cicho, liżąc go po twarzy, szyi, piersiach. Dwa pstrokate szczenięta, zwinięte w kłębki, wisiały przy jej piersiach, całe zamazane krwią i błotem.

— Ona pewno do scynioków chciała się dostać, a pedzieli, ze sie zepsuła — szepnął głęboko rozrzewniony, gładząc ją po mokrym łbie, który mu kładła na piersiach i wyciągała coraz wyżej, dysząc.

— Finka! psisko moje, sucysko bidne, Finka! — szeptał przez łzy i obcierał nadołkiem koszuli jej bok krwawiący i obtulał jak mógł szynelem. Suka zamglonemi, zamkniętemi żółtawo oczyma patrzała w niego i rzężała ciężko — coraz ciężej. Wyprężyła się w jakimś przedzgonnym dreszczu, potem zaczęła drżeć cała i nogami drapać, bezsilną gębą chwytała to szczeniaki, to Witka, skomlała cicho — polizała chłopca i dzieci, zawarczała przeciągle i skurczona skonała.

Witek już nie usnął, i ogrzewając własnem ciepłem skostniałe psiaki, szeptał:

— Bidoki, siroty! Przeniesła waju bez rzyke do mnie, to lepse, kiej drugi człowiek.

Rano, gdy wyganiał źrebaki na pastwisko, wsadził szczenięta sobie za pazuchę, ostrożnie je ułożył i z jakimś ojcowskim akcentem w głosie powiedział:

— Nie bójta się, jo wos wymamcę, bedzieta i wy jesce obganiać źruboki albo i świnie...

(Koniec.)

Powyższy obraz znaleziono u jednego z bolszewików hiszpańskich, wziętego do niewoli. Członkowie brygady bolszewickiej dali się sfotografować z głowami zamordowanych Hiszpanów.

Przeoczenie, za które Chiny płacą — klęską

Szanghaj. Japonia w swych sukcesach w wojnie z Chinami zawdzięcza dużo swojej flocie wojennej. Niewątpliwie znacznie trudniej byłoby wywalczyć zwycięstwo, gdyby Chiny mogły w poważniejszym stopniu przeciwstawić swoje siły na morzu. Niestety, w ciągłych walkach wewnętrznych nikt nie pomyślał o budowie floty, chociaż ta zawsze miała i ma dla Chin pierwszorzędne znaczenie. Zwłaszcza dziś, popełniony błąd zbagatelizowania zbrojeń na morzu. Chiny odczuwają bardzo boleśnie.

Przed rozpoczęciem działań wojennych nader skromna flota chińska składała się z dwóch lekkich krążowników „Ning-Hai" i „Ping-Hai" o wyporności 2500 ton, zbudowanych w latach 1931—1932, kontrtorpedowca „Yi-Hsien" o 1650 ton z r. 1930, 4 kanonierek po 1000 ton, 6 kanonierek po 600 ton, i kilku mniejszych. W tych warunkach

flota chińska nie mogła odegrać żadnej roli.

A jednak nie tak dawno, bo jeszcze 20 lat temu Japonia i Chiny rozporządzały na morzu jednakowemi siłami. Zrozumienie wartości morza uczyniło z Japonii trzecią potęgę morską świata, a kołtuństwo myśli politycznej wiecznie żrących się między sobą Chin zepchnęło je do roli wasala, gdzie każdy cudzoziemiec czuł się panem. Pomimo dość długiej granicy morskiej i dużego ruchu przybrzeżnego, Chiny nie posiadają ani jednej stoczni morskiej, przygotowanej do budowy nie tylko większych okrętów handlowych, ale również i wojennych.

Od pierwszych chwil wojny flota chińska nie podjęła żadnej większej akcji, na którą mogłaby w miarę posiadanych sił sobie pozwolić. Poza jedynym wypadkiem, kiedy ścigacz torpedowcy usiłował storpedować japoński krążownik „Idzumo", żadnych innych akcyj zaczepnych nie podjęto. Krążowniki lekkie „Ning-Hai" i „Ping-Hai" zostały poważnie uszkodzone podczas bombardowania Szanghaju i brać udziału w obronie wybrzeży i przeciwdziałaniu w wysadzaniu desantów japońskich już nie mogły.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wielka gra polityczna podjęta przez Japonię na Dalekim Wschodzie może mieć widoki powodzenia jedynie w oparciu o silną flotę.

Artyleria okrętów wojennych przygotowywała miejsce lądowania dla oddziałów wojsk lądowych. Flota zapewniała bezpieczeństwo transportom morskim, lotniskowce stawały się pierwszemi bazami lotnictwa japońskiego. Chociaż w blokadzie Chin główne siły japońskie nie biorą udziału, lecz tylko III flota, na przestrzeni od Korei aż po Indo-Chiny,

wybrzeże chińskie jest zamknięte dla wymiany handlowej i transportów wojennych z zagranicy.

Przez zajęcie dwóch niewielkich wysp Ling-Ting i Pratas japońska flota może kontrolować angielski port Hong-Kong, tak, że i tą drogą zaopatrywanie Chin jest niezwykle utrudnione.

II flota japońska, dowodzona przez admirała Yoshida, współdziałała z III flotą w blokadzie oraz bierze udział w ochronie transportów wojennych. Do II floty przydzielone są dwa lotniskowce, które służą do transportu jednostek lotniczych z Japonii, a także stanowią pływającą bazę dla wypadów lotniczych nad chińskie porty i miasta przybrzeżne.

Zwraca uwagę duża

współpraca floty morskiej z lotnictwem.

Dzięki zaokrętowaniu na lotniskowcach eskadry lotnicze są przerzucane na duże odległości, wprowadzając w życie zasadę skupiania sił na odcinku szczególnie ważnym w prowadzonej akcji.

Gros japońskich sił morskich, jakie stanowi flota, nie zostało zaangażowanych w działaniach wojennych przeciwko Chinom, a zadaniem ich jest ewentualna obrona kraju w wypadku, gdyby oprócz Chin jakieś inne państwo wzięło udział w wojnie.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę

BIBLIOTEKA MUZEUM w Olsztynie

Szwajcaria
drugą Ojczyzną Polaków

Pamiątki polskie w krainie Szwajcarów. — Solura, miasto pobytu i śmierci Tadeusza Kościuszki. — Juliusz Słowacki nad Jeziorem Genewskim. — Vevey, ulubione miasto Henryka Sienkiewicza.

(Korespondencja własna)

Genewa, w styczniu 1938.

Pełna polskich pamiątek jest wolna Ziemia Szwajcarska. Piękno tego kraju i wolność w nim panująca, przyciągały nietylko naszych poetów i pisarzy, ale i wygnańcy polityczni znajdowali tu gościnny przytułek.

W Genewie pamiątkowe tablice pozwalają odnaleść domy, w których mieszkali Słowacki i Krasiński. Mogiły polskie Kościuszki, Reytana i innych, świadczą wymownie, czym stała się Szwajcaria dla bojowników naszych o wolność. Czasem gdzieś na ustroniu, zupełnie niespodziewanie, n. p. na górze Salvatora nad Lugano — można odkryć zapomnianą mogiłę polskiego powstańca.

Przez szereg pięknych miasteczek szwajcarskich prowadzi droga do Solury, miasta słynnego z pobytu i śmierci Tadeusza Kościuszki, stolicy kantonu o tej samej nazwie.

Ta niemiecka część Szwajcarii najwięcej ma charakteru, a miasta mają tu właśnie pełne uroku oblicze. Stare ulice i rynki, pełne podcieni, ganków i daszków, ozdobione kilkusetletnimi fontannami, nie zmieniły się w ciągu wieków. Zachwycają swoją architekturą, szczęśliwie łączącą północne motywy niemieckie z południowymi wpływami sztuki italskiej. Jesteśmy tu na skrzyżowaniu wielkich cywilizacyj i czujemy to.

Solura nie jest tu wyjątkiem. Miasto, którego historia sięga czasów rzymskich, zachowała po części swój charakter średniowieczny. Pełno tu jest pięknych zabytków, a przede wszystkim atmosfery dawnych czasów. Na jednej ze starych ulic znajduje się dom, w którym Kościuszko spędził ostatnie trzy lata swego życia przy rodzinie Zeltnerów i gdzie dnia 15 października 1817 r. żywot zakończył.

Warto wspomnieć, że ludność, Solury do dziś dnia z wdzięcznością wspomina imię Kościuszki, którego, nazywają dobroczyńcą Szwajcarii. Kościuszko bowiem samorzutnie szafował dobrymi uczynkami na rzecz tego kantonu. Gdy zimą 1816 do 1817 Solura znalazła się w obliczu katastrofy głodowej, Kościuszko stanął na czele akcji pomocy. Osobiście rozdzielał codziennie zasiłki 50 ubogim. Ofiarował z górą połowę swego majątku biednym i instytucjom użyteczności publicznej w mieście i kantonie.

W październiku roku 1936 zostało uroczyście otwarte w Solurze Muzeum Kościuszkowskie, o którem napisano, że znajdują się w nim pamiątki i dokumenty, odnoszące się nietylko do jednego z najpiękniejszych okresów historii Polski i Nowego Świata, lecz także i do historii powszechnej. W muzeum m. i. znajduje się z wielkim pietyzmem zrekonstruowany pokój, w którym zakończył swój żywot pełen zasług i chwały nieśmiertelny Naczelnik Narodu.

W pokoju tym umieszczono urnę, przeniesioną z dawnego mauzoleum Kościuszkowskiego w Rapperswilu, gdzie serce Bohatera spoczywało przez 30 lat. Pozostałe Muzeum zapełniono zbiorami z Polski i zebranymi na miejscu w Szwajcarii. Dziesięć muzeów polskich i trzy szwajcarskie przyczyniły się do powstania tego Muzeum.

Wspomnienia po Juliuszu Słowackim przechowują się w Genewie. Na przedmieściu Paguis na domu przy ul. Monthaut 34 znajduje się tablica pamiątkowa, świadcząca, że w tym domu mieszkał i stworzył „Kordiana" oraz „Balladynę" — Juliusz Słowacki.

Henryk Sienkiewicz mieszkał dłuższy czas w Vevey. Jest to jedno z najmilszych miast w Szwajcarii, wymarzone dla ludzi, szukających spokoju, wytchnienia, skupienia dla pracy literackiej lub kuracji. Dla Polaków miłą niespodzianką są w gotyckim kościele katolickim dwa wielkie obrazy po prawej i lewej stronie świątyni. Są to obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej i M. B. Ostrobramskiej z polskimi napisami. Być może, że obrazy te kazał zawiesić mistrz Sienkiewicz, którego pamięci poświęcona jest wielka tablica obok Muzeum Miejskiego. Starzy mieszkańcy pamiętają jeszcze naszego wielkiego pisarza.

L. Wikowski.

Dokąd wysiedlić żydów

Berlin. Pat. „Völkischer Beobachter" ogłasza dziś obszerne wyjątki z artykułu członka obecnego gabinetu rumuńskiego prof. Cuzy, prezesa ligi antysemickiej w Rumunii. Artykuł ten ogłoszony był w międzynarodowym zbiorze głosów na temat zagadnienia żydowskiego, wydanym w Berlinie w r. 1935. Prof. Cuza podkreśla międzynarodowy charakter zagadnienia żydowskiego i dowodzi, że terenem przymusowego osiedlenia wszystkich żydów nie może być Palestyna. Odpowiednim terenem byłoby natomiast, jego zdaniem, Uganda, lub Madagaskar.

Uroczystości weselne w Atenach

Jak donosiliśmy wczoraj, odbył się w niedzielę ślub greckiego następcy tronu ks. Pawła z księżniczką Fryderyką Luizą hannowerską.

Z lewa na prawo: Księżna Grecji Helena, książę Brunschwiku (ojciec Młodej Pani). Księżna Fryderyka z mężem ks. Pawłem, księżna Brunschwiku (matka Młodej Pani) i król grecki Jerzy. Za nim książę Kentu i niecoś zakryty rumuński następca tronu Michał.

„W piekielnym raju sowieckim"

Londyn. „Daily Telegraph" omawia szczegółowo książkę Amerykanina Lyonsa p. t. „Assignement in Utopia", w której autor opisuje, jak znęciły go propagandowe obietnice agentów sowieckich w Nowym Jorku i jak gorzkiego doznał rozczarowania po przyjeździe do Moskwy.

Gdy po wielkich trudach autor książki zdołał wydostać się z Rosji, miał wrażenie, że pozostawił za sobą naród niewolników, nad którymi znęcają się krwawi oprawcy. Niewolnicy ci zmuszeni są udawać entuzjazm dla knuta, muszą klękać przed znienawidzonemi wielkościami, zaś wszelki przejaw krytycyzmu zwalczany jest jako zbrodnia przeciw reżimowi przy pomocy barbarzyńskich środków.

Granice państwa sowieckiego są pilnie strzeżone, aby ludność nie uciekła z tego „piekielnego raju", a przepisy paszportowe są tak unormowane, że obywatele nie mogą swobodnie poruszać się we własnym kraju.

„Daily Telegraph" zauważa, że po to złamana została w Rosji tyrania, aby stworzyć nową, jeszcze okrutniejszą. Brutalność i obłuda sowieckiego reżimu demaskowane są przez świadectwa osób, których nadzieje zostały gorzko zawiedzione. Obłuda przedewszystkiem stała się pierwszą zasadą w życiu Sowietów.

Zaczyna się czystka w czerwonej flocie.

Helsinki. Wedle informacyj, nadeszłych tu z Rosji, w Sewastopolu wykryto wielką aferę szpiegowską w tamtejszej flocie sowieckiej.

Na zasadzie wyroku trybunału wojenno-morskiego rozstrzelano 5-ciu oficerów załogi krążownika sowieckiego floty czarnomorskiej „Czerwony Kaukaz", w tem zastępcę komendanta tego pancernika Kolesnikowa.

Specjalna komisja śledcza, mianowana przez nowego komisarza marynarki sowieckiej Smirnowa, po przeprowadzeniu dochodzeń w Sewastopolu stwierdzić miała zniknięcie planu najnowszych sowieckich łodzi podwodnych. Po niedawnem wykryciu licznych aktów szpiegostwa w armii sowieckiej, przyszła obecnie kolej na czystkę w marynarce sowieckiej, będącej — jak wiadomo — awangardą rewolucji bolszewickiej.

KRONIKA

Kalendarz dnia

12 Styczeń

Środa

Jana b. Benedykta.
Słowiański: Czesława.
Słońca wsch. 7.41, zach. 15.47.
Księżyca wsch. 12.03, zach. 3.25

Historia podaje:

1831. Wojska rosyjskie wkraczają w granice Królestwa Kongresowego.
1860. Zmarł gen. Jan Skrzynecki, wybitny wódz Powstania Listopadowego.
1915. Zmarł Zygm. Miłkowski (T. T. Jeż).

Przysłowia:

W miesiącu styku, biedy bez liku.

Rozmaitości:

Analfabetów jest na całym świecie około 850 milionów.

Rady praktyczne:

Bielizna będzie miała ładny kolor, gdy gotując ją doleje się do kotła trochę terpentyny, która usuwa także z bielizny zapach mydła.

Złote myśli:

Acz pożyteczną jest mowa
Pohamuj ust twych ochotę
Srebrnemi mogą być słowa
Milczenie jest szczerozłote.

L. Siemioński.

— **Zwracamy dziś już uwagę** Czytelników naszych na artykuł, który się ukaże w jutrzejszym wydaniu gazety naszej w sprawie Sejmiku Dzielnicy IV. Związku Polaków z okazji 15-lecia istnienia naczelnej naszej organizacji.

— **Nie będą uczyć po hebrejsku.** Minister oświecenia publicznego zarządził, że na wyższych uczelniach niemieckich język hebrejski przestanie być przedmiotem nauki. O wychowanie odpowiednich sił z znajomością języków orientalnych postarają się uniwersytety.

— **Starzec na ławie oskarżonych.** 74-letni Wilhelm Sch. z Turznicy, w powiecie ostródzkim, odpowiadał przed sądem w Olsztynie za czyny niemoralne, które popełnił z 13-letnią dziewczynką. Na rozprawę, która się odbyła przy drzwiach zamkniętych, zawezwano lekarza, którzy orzekł, że Sch. jest umysłowo upośledzony. Sąd uwzględniając powyższe orzeczenie przyznał oskarżonemu okoliczności łagodzące i skazał go na 3 miesiące więzienia.

— **Nierzetelną okazała się pewna dziewczyna** z Olsztyna. Imię jej Gertruda, lat 24. Ona kupiła sobie w Olsztynie rower damski za 75 mk. Jako wpłatę dała handlarzowi 10 mk. Zapłaciła jeszcze dwie dalsze raty po 2 mk. i zginęła następnie z Olsztyna. W Królewcu zastawiła rower za 20 mk. Gdy po pewnym czasie wróciła do Olsztyna, została aresztowana. Sąd skazał ją na 150 mk. grzywny.

— **Jeziorany** (Seeburg). Robotnik rolny, zatrudniony u gospodarza K. na wybudowaniu, zgubił podczas karmienia bydła zegarek z łańcuszkiem. Zanim się spostrzegł, zegarek powędrował do żołądka krowy. Robotnik pilnował krowy i uzyskał następnego dnia swój zegarek nieuszkodzony.

KRONIKA ZIEMI MALBORSKIEJ

— **Sztum.** Ostatnie zawieje śnieżne przerwały ruch na szosie Malbork—Stary Targ—Nowy Targ, gdyż na szosie tej były wysokie zaspy. Na innych szosach ruch samochodowy był częściowo możliwy. Dziś stan dróg jest już lepszy.

P-565

Uwaga Polacy!

Związek Polaków w Niemczech T. z. obchodzi 15-lecie swego istnienia.

Dzielnica IV Związku Polaków w Niemczech celem uczczenia tego 15-lecia urządza

w niedzielę, dnia 16 stycznia br.,

na sali hotelu „Concordia" w Olsztynie

Wielki Sejmik

na który Dzielnica IV zaprasza wszystkich członków i współrodaków jak najserdeczniej.

Młodzi, starzy, mężczyźni i kobiety — wszyscy pospieszą nawet z najdalszych stron na Sejmik Dzielnicy IV Związku Polaków w Niemczech.

Wstęp na Sejmik bezpłatny.

Program:

1. Rano o godzinie 10,30 solenne nabożeństwo polskie z asystą i polskim kazaniem w kościele św. Jakuba.
   Podczas nabożeństwa wykonane będą kolendy polskie na chór mieszany.
2. Po nabożeństwie, o godzinie 1.30 popoł., początek Sejmiku na sali hotelu „Concordia".
   Program przemówień uroczystościowych podany zostanie na sali.
   Koniec Sejmiku o godzinie 5-tej popoł.

Uwaga:
Na Sejmik przybędą liczni goście z Berlina i delegaci z całej Rzeszy.

Towarzystwo Młodzieży Polskiej w Olsztynie

urządza z okazji 15-lecia Związku Polaków w Niemczech w niedzielę, dnia 16 stycznia br., na sali hotelu „Concordia" w Olsztynie, zaraz po zakończeniu Sejmiku Dzielnicy IV

Uroczystościową Wieczornicę

na którą zapraszamy wszystkich Rodaków jaknajserdeczniej

Podczas Wieczornicy odegrany będzie

Teatr

Po teatrze i występach chóru odbędzie się

Zabawa Taneczna

Początek teatru o godzinie 6-tej po poł.

Wstęp na teatr i zabawę 50 fen.

— **Kwidzyn** (Marienwerder). Helmut Sch. i Jan H. żyli z żandarmem swej wioski na stopie wojennej, gdyż żandarm zaskarżył jednego z ich towarzyszy o kradzież zboża. Chcąc się na nim zemścić, rozgłaszali o nim różne plotki i oszczerstwa. Sprawa dostała się do prokuratorii, która wymienionym wytoczyła proces. Sąd skazał ich na dotkliwe kary więzienne.

— **Susz** (Rosenberg). Przed sądem w Elblągu odpowiadali małżonkowie, zatrudnieni na jednym z majątków w tutejszym powiecie. Akt oskarżenia zarzucał im iż popierali nieobyczajne postępowanie własnej córki. Matka sama sprowadzała kawalerów do córki. Sąd skazał matkę za rajfurstwo na 5 miesięcy więzienia. Sprawa przeciwko ojcu została odroczona z powodu choroby oskarżonego.

— **Susz** (Rosenberg). Na narożniku ulicy Ringstrasse zderzyły się dwa samochody. Oba zostały mocno uszkodzone. Obyło się bez ofiar w ludziach.

Z MAZOWSZA

— **Nibork** (Neidenburg). W jednym z tutejszych lokali skradziono pewnemu gościowi nowy płaszcz.

Z INNYCH CZĘŚCI PRUS WSCHODNICH

— **Bisztynek** (Bischofstein). W chlewie siodlarza Romahna powstał pożar. Zaalarmowana straż ogniowa ugasiła ogień, zanim wyrządził większe szkody. Tej samej nocy powstał pożar w gmachu dworcowym.

KRONIKA POGRANICZA

— **Stawnica**, pow. złotowski. Dnia 22 grudnia dziatwa szkolna obchodziła swą doroczną gwiazdkę. Zebrało się dużo rodziców i młodzieży, aby wspólnie z dziatwą szkolną uczcić ten uroczysty i radosny dzień.

Po powitaniu gości i przemówieniu kierownika szkoły i wspólnym dzieleniu się opłatkiem dziatwa odegrała 3 sztuczki: „Król i królowa", „Święty Mikołaj" oraz „Cudowna Noc".

W przerwach deklamowały dzieci wiersze oraz śpiewano wspólnie przepiękne nasze kolendy przy zapalonej choince.

Najciekawszym dla wszystkich momentem obchodu było pojawienie się Mikołaja z podarunkami dla dzieci. Na sali zapanowała powszechna radość, gdy Święty zaczął rozdzielać paczki.

Zebrani rozeszli się po uroczystości do swych domów zadowoleni i pokrzepieni na duchu.

— **Głomsk**, pow. złotowski. W Nowy Rok odbyło się Zebranie miejscowego Towarzystwa Młodzieży. Zagaił, powitał obecnych i przewodniczył zebraniu prezes drh. St. Kabattek.

Pod znakiem sztandaru Patrona Towarzystwa św. Stanisława Kostki odśpiewano pieśń młodzieżową, po czym przewodniczący wygłosił referat na temat „Dokąd pójdziesz?" Przewodniczący zobrazował jeszcze pracę Towarzystwa za rok ubiegły oraz wskazał na cele pracy w nowym roku, zaznaczając, że kto wyłamie się z wspólnego naszego frontu organizacyjnego, ten zginie niepowrotnie. Poruszył też niezwykle ważne środki, dopomagające w utrzymaniu Polskości. Są to m. in.: ochronka, szkoła, świetlica, zagon ojczysty, gazeta polska, a w pierwszym rzędzie nasza organizacja naczelna — Zw. Polaków w Niemczech, który obecnie obchodzi 15-lecie swego istnienia i zbożnej działalności wśród naszego społeczeństwa.

Gdy mówca skończył, młodzież wstając z miejsc odśpiewała Hasło Polaków w Niemczech.

Następnie sekretarz drh. Fr. Kujawa zobrazował statystyczną stronę pracy Towarzystwa za rok ubiegły.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, wybrano nowy w składzie następującym: Stanisław Kabattek — prezes, Marian Kabattek — sekretarz, Józef Klóska — skarbnik, P. Pompek, Kl. Michalski, Kl. Kabattek — komisja rewizyjna.

Na zakończenie Walnego Zebrania odśpiewano pieśń „Kochajmy się, bracia mili!" Przebieg zebrania był bardzo podniosły.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

Tragedia na szosie

Salzwedel. Na szosie Salzwedel—Arendsee wydarzył się wśród tragicznych okoliczności wypadek automobilowy.

Na jednej z krzywizn szosy znaleziono w piątek rano strzaskane auto. Kierowcy auta nie było, natomiast na miejscu wypadku znaleziono rewolwer. Z początku przypuszczano, że zachodzi tu wypadek morderstwa. Po znalezieniu jednak w pobliskim potoku trupa kierowcy z przestrzeloną głową, policja ustaliła następujący przebieg wypadku: 26-letni inspektor Heinriess, jadąc autem, wpadł na krzywiźnie na przydrożne drzewo, odnosząc ciężkie obrażenia i rozbijając auto. Rany inspektora były tak bolesne, że postanowił popełnić samobójstwo, strzelając sobie w głowę z rewolweru. Półprzytomny i ciężko ranny Heinriess, błądząc koło miejsca wypadku, wpadł w końcu do zamarzniętego potoku i utonął.

Dróżnik spłonął żywcem w morzu ognia

Paryż. W departamencie Aude w pobliżu Lanouvelle, na przejeździe linii kolejowej pomiędzy stacjami Narbonne—Perpignan, samochód ciężarowy wiozący benzynę, wpadł pod przejeżdżający pociąg. Nastąpił ogłuszający wybuch 15 tysięcy litrów benzyny, zawartych w cysternie, znajdującej się na samochodzie.

Rozlało się morze ognia, które objęło domek dróżnika i sąsiadujące z nim zabudowania. Szofer nie stracił przytomności umysłu i chociaż doznał ciężkich oparzeń, zdążył skoczyć do pobliskiego kanału, co uratowało mu życie.

Maszynista pociągu jest ciężko ranny i poparzony, **dróżnik spłonął żywcem w swym domku**, który w ciągu kilku sekund został całkowicie ogarnięty przez płomienie.

Żona dróżnika i syn zdołali się uratować, skacząc z I-go piętra, odnieśli oni jednak rany i doznali ciężkich poparzeń.

53 ofiary katastrofy tramwajowej w Pradze

Praga. Onegdaj wydarzyła się na przedmieściu Pragi Deiwitz wielka katastrofa tramwajowa, powodując śmierć dwóch osób.

W pewnej chwili w jadącym tramwaju, składającym się z głównego wozu i dwóch przyczepek, hamulce odmówiły bezpieczeństwa. To też tramwaj wyskoczył na zakręcie z szyn i uderzył o latarnię.

Główny wóz wywrócił się, przyczepki zaś zderzyły się ze sobą i zdruzgotały. Wskutek katastrofy dwie osoby zostały zabite, 17 odniosło ciężki rany, a 34 lżejsze.

Stan 8 ofiar katastrofy jest b. ciężki.

Dzieci zbierają żelazo na obronę narodowej Hiszpanii

Lizbona. Zapoczątkowana w Hiszpanii przez Falangę zbiórka starego żelastwa na cele obrony narodowej daje dobre rezultaty. W samej Sevilli zebrano 1000 ton. Celem zachęcenia dzieci do zbierania żelastwa, zostały urządzone specjalne przedstawienia kinematograficzne dla dzieci, na które bilet wejścia otrzymuje się wzamian za pewną ilość przyniesionego starego żelastwa. Inicjatywa ta wydała doskonałe rezultaty. Przed „kasą" oczekują olbrzymie ogonki, złożone wyłącznie z dzieci z paczkami starego żelastwa, celem otrzymania biletu na przedstawienie.

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej

Czwartek, 13 stycznia 1938.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". **6.20** Gimnastyka. **6.40** Płyty. **7.00** Dz. poranny. **7.15** Płyty. **8.00** Audycja dla szkół. **11.15** Poranek muzyczny. **11.40** Płyty. **11.57** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12.03** Aud. południowa. **15.30** Wiad. gospodarcze. **15.45** Rozmowa muzyka z młodzieżą. **16.15** Koncert rozrywkowy. **16.50** Pogad. aktualna. **17.00** Uniwersytet Stefana Batorego — odczyt. **17.15** Pieśni. **17.50** „O typach biegaczy" — pogad. **18.00** Wiad. sportowe. **18.10** Skrzynka ogólna. **18.25** Program na jutro. **18.35** Aud. dla młodzieży wiejskiej. **19.00** Teatr Wyobraźni: „Alkestis" Eurypidesa. **20.00** Pog. aktualna. **20.10** Koncert rozrywkowy. **20.45** Dz. wieczorny. **21.45** „Z mojego warsztatu" — szkic literacki. **22.00** L. v. Beethoven: Septet Es-dur op. 20. **22.50** Ostatnie wiadomości. **23.00** Muzyka taneczna.

Toruń.

11.40 Płyty. **13.00** Wpływ rolnictwa na łowiectwo — pogad. **13.10** Płyty. **14.00** Wiadomości z Pomorza. **18.15** Recytacja fragmentu z książki p. t. „Przez trzy oceany". **18.25** Płyty. **18.45** Lekcja języka polskiego. **23.00** Muzyka taneczna.

Sprzedaż drzewa

Gipsowo. Tutejszy urząd leśniczy sprzedaje drzewo do użytku w wtorek dnia 18 stycznia od godz. 9-tej w karczmie Grzywaczewskiego.

Druk i nakład S. Pieniężnego w Olsztynie. Redaktor również za dział ogłoszeniowy S. Pieniężny.
D. A. XII. 1937: 915. Cennik ogłoszeń nr. 3 z 1. 12. 35

Dom w Polsce

ładny, masywny bez długu w Wieluniu (dawniej Filchne) blisko granicy niemieckiej, zamienię korzystnie na dom w Niemczech. Zgłoszenia pod adresem
Rechtsanwalt **Briken, Tangermünde a. E.**

Pieczątki

każdego rodzaju dla towarzystw, urzędów jak i osób prywatnych
dostarcza
Księg. Gazety Olsztyńskiej

Pracy

poszukuje się na deputat z dwoma szarwarkami w wiosce, gdzie jest polska szkoła.
Zgłoszenia pod J. S. do ekspedycji Gazety.

Podręczniki

do nauki języka polskiego

Lehr- u. Uebungsbuch der polnischen Sprache	Tom I	1.65
„ „	Tom II	1.45
Metoula Sprachführer, polnisch		1.50
Nieco do czytania (czytanka)		1.50
Polska współczesna (czytanka)		1.50
Słownik polsko-niemiecki, Tom I		2.70
Słownik niemiecko-polski, Tom II		2.70
Słownik, Tom I i II razem		4.50

poleca

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej"